

# OSTATNIE WIADOMOSCI

Redakcja: ul. Rydza-Śmigłego Nr 6  
Telefon: Nr 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 263

### Fantastyczne pogłoski pogłębiają niepokój

Sytuacja polityczna w Europie cechuje duże zdezorientowanie. Oczywiście w pierwszym rzędzie jest to wynikiem zatargu włosko-abisyńskiego, a co zatem idzie — włosko-angielskiego. Ale nie tylko to!

Zwrócić uwagę że znaczenie zatargu włosko-abisyńskiego polega na tym, że spór ten może bardzo łatwo przemieścić się na Europę. Zanim jednak doszło do zbrojnego zatargu w Afryce, pojawiły się poważne chmury na horyzoncie europejskim. Mówiliśmy już o napiętej sytuacji między Litwą a Niemcami. Nic nie zapowiada, żeby sytuacja na tym odcinku miała ulec odprężeniu. Wprawdzie krążą pogłoski o majacie nastąpić zmianie rządu na Litwie, ale wątpiwem wydaje się, żeby nowy rząd poszedł na drogę daleko idących ustępstw na rzecz Niemiec.

Na tle obecnej napiętej sytuacji europejskiej rodzą się najbardziej fantastyczne pogłoski. Znajdują one wiary u ludzi, gdyż przyzwyczajaliśmy się wierzyć w rzeczy najbardziej niemożliwe. Nikt nikomu nie ufa, szukamy zawsze jakiegoś ukrytego sensu w rzeczach najbardziej nietypowych. W ten sposób wytworzyło się atmosferę niepokoju. Oczywiście jest to stan bardzo szkodliwy, który żadną miarą nie przyczynia się do wzrostu zaufania, a wręcz do podtrzymania pokoju.

Prasa europejska obiegła właśnie teraz różne fantastyczne pogłoski na temat naszej polityki zagranicznej. Piszą, że Polska ma przystąpić do jakiegoś paktu lotniczego niemiecko-węgierskiego, że między wymienionymi państwami istnieje plan podziału Czechosłowacji i Litwy, że sojusz polsko-rumuński ma zostać zerwany i t. p.

Sa to wszystko niedorzeczności. Polska nie chodziła i nie ma zamiaru chodzić w ogonie polityki niemieckiej.

Cele naszej polityki są zupełnie jasne. Zmierzamy do utrzymania. Najdobitniej wyraził się w manifeście naszego stanu posiadanej mierze gen. Rydz-Śmigły w swoim niedawnym przemówieniu na zjeździe legionistów w Krakowie.

Gen. Rydz-Śmigły oświadczył wówczas, że nie pragniemy niczych ziem, ale nie damy też ani pędzi naszej ziemi. Polska nie będzie popierała żadnych zaborczych planów Niemiec, ale również niczych innych.

Pragniemy mieć dobre sąsiedzkie stosunki z naszymi sąsiadami. Z tych przesłanek wy płynął nasz trakt o nienapadaniu, zawarty z Sowiecami, oraz nasza umowa z Rzeszą Niemiecką z dnia 26 stycznia 1934.

Fakt, że posiadamy napięte stosunki, lub nie utrzymujemy oficjalnych stosunków z ja-

### Doniosłe narady nad sankcjami angielskiej Partii Pracy

## Dwa wrogie obozy staną w Europie

Jeśli sankcyj przeciw Włochom nie zastosują wszystkie państwa

LONDYN, (PAT). Na konferencji Labour Party (angielska Partia Pracy) w Brighton rozpoczęto wczoraj narady nad kwestją, czy sankcje przewidziane w pakcie Ligi powinny być obecnie zastosowane, czy też nie.

B. podsekretarz stanu spraw zagranicznych w ostatnim gabinecie Labour Party Dalton, otwierając dyskusję, oświadczył, co następuje:

„Powstaje pytanie, czy odegramy naszą rolę wielkiego mocarstwa w walce o pokój i sprawiedliwość jako starszy kolega między narodami, czy też wyłamiemy się w bezsilie i niewie-

rze z pod uroczystych zobowiązań, stając się Judaszem narodów. W tym wypadku stracimy wszystkich przywódców i przygotowując sami utratę naszego honoru, przyczynimy się do własnego upadku w terminie niezbyt dalekim”.

Następnie zabral głos Ponsobry, który nawiązując do faktu, iż nikt nie chce się za sankcjami, zaznaczył, iż wyniknąć z tego może niebezpieczeństwo podziału Europy na dwa wrogie obozy.

Po przemówieniu Ponsobry Dalton złożył projekt rezolucji, która potępia energicznie stanowisko rządu włoskiego

i wzywa rząd W. Brytanii do dalszego współdziałania z innymi członkami Ligi Narodów celem wydania wszelkich zgodnych z postanowieniami paktu zarządzeń celem przeciwstawienia się akcji podejmowanej przez Włochy w Afryce wschodniej.

Z kolei zabral głos Stafford Cripps, który twierdził, że sankcje gospodarcze nie dają się oddzielić od sankcyj wojskowych i zakończył swe przemówienie ostrym atakiem przeciwko rządowi angielskiemu, oświadcza- jąc, że polityka W. Brytanii uzależniona jest od interesów kapitalistycznych.

### STOLICA ABISYNIJI W PRZEDEDNIU WOJNY

ADDIS ABEBA, PAT. Ogłoszenie mobilizacji powszechnej jest kwestią dni. Przebywający jeszcze w stolicy cudzoziemcy czynią przygotowania do wy- stąpienia swych rodzin do Dżibuti.

Jak się dowiaduje korespondent Reutera, minister wojny doradzał cesarzowi, aby zażądał od cudzoziemców opuszczenia Addis Abeby, cesarz jednak odmówił, oświadcza- jąc, iż cudzoziemcy nie mają się czego obawiać w Abisynii.

W stolicy znajduje się jeszcze pewna niewielka liczba Włochów, panuje jednak powszechna opinia, że uczyniliby oni lepiej, wyjeżdżając stąd jak najszybciej, gdyż zajęcia są nieuniknione.

### WOJSKA STOJĄ NA GRANICY

RZYM, PAT. Agencja Stefani podaje z Asmary, że zupełnie nieścisła jest wiadomość, jako by wojska abisyńskie cofnęły się o 30 km. od granicy. Małe posterunki tych wojsk pozostały na dawnych miejscach, a nawet w niektórych punktach zostały wzmocnione.

### GIBRALTAR W POGOTO- WIU WOJENNEM

PARYŻ, (PAT.) „Le Temps” donosi z Gibraltaru, że przygotowania wojskowe trwają tam dzień i noc. Na wzgórzach ustawiono 50 baterij przeciwlotniczych. Dla przyspieszenia transportu broni amunicji, władze wojskowe wynajęły 40 samochodów ciężarowych. Ilekroć do Gibraltaru przybywa statek włoski, choćby nawet pasażerski, wyławiacze min przeszukują port celem stwierdzenia, czy nie zostały założone miny.

## Straszna eksplozja dynamitu

23 osoby zginęły na miejscu, 100 odniosło rany

BUENOS AIRES, (PAT). Donoszą z Meksyku, że w jednym z domów w miejscowości Villa de La Paz, nastąpiła straszna eksplozja dynamitu. Wsku-

tek wybuchu niemal wszystkie domy zostały zburzone. 23 osoby zginęły na miejscu, przeszło 100 zostało ciężko rannych. Eksplozja nastąpiła w domu

Martin Mendoza, który przechowywał 12 skrzyń dynamitu, skradzionego z miejscowych kopalni.

## Odrąbał ojcu siekierą głowę

a następnie podpalił dom ze zwłokami

W okolicy Dubna popełniono wczoraj straszliwą zbrodnię ojcobójstwa.

Mianowicie niejaki Jasiński, wyrobnik ze wsi Czurmice ko-

ło Dubna, na tle nieporozumień rodzinnych i majątkowych odrąbał ojcu swemu głowę siekierą, poczem podpalił dom ze zwłokami, celem zatarcia śladów zbrodni.

Przybyła na miejsce straż ogólnowa ugasiła pożar i wydobyla zwęglone zwłoki zabitego. Zbrodniarz został natychmiast aresztowany.

## „Czarny dzień polityki litewskiej”

tak nazywają Litwini dzień wyborów w Kłajpedzie

KROLEWIEC, (PAT). Prasa tutejsza podaje, że frekwencja w wyborach do sejmiku kłajpedzkiego dochodziła przeciętnie do 95 procent, a w niektórych okręgach wiejskich nawet do 100 procent uprawnionych do głosowania.

W jednym z okręgów wyborczych w samej Kłajpedzie, nie zdołano ukończyć głosowania nawet do godz. 20:00. Na 1972 uprawnionych zdążyło oddać głosy tylko 1844.

Dalej donoszą dzienniki, że prasa kłajpedzka otrzymała za-

kaz zamieszczania jakichkolwiek informacji dotyczących wyborów, poza komunikatami litewskiej agencji telegraficznej.

Prasa królewiecka podkreśla spokój i powagę, jaką zachowała swolennicy niemieckiego bloku wyborczego przez cały czas wyborów, pomimo rzekomo licznych szikan ze strony litewskiej. Zdaniem pism niemieckich, sami Litwini uważają dzień wyborów za czarny dzień

polityki litewskiej na obszarze Kłajpedy.

## Obrady Sejmu będą krótkie

a po nich nastąpi zmiana rządu

Zwołana przez Prezydenta Rzplitej sesja nadzwyczajna Izby Ustawodawczej potrwa najwyżej dwa dni. Sejm i Senat wybiorą jedynie swoje prezydja oraz uchwalą konieczne zmiany regulaminu obrad. Po dokonaniu tych prac sesja nadzwyczajna zostanie zamknięta. Zwołanie sesji zwyczajnej budżetowej nastąpi dopiero w listopadzie, a więc w terminie przewidzianym przez Konstytucję.

W kołach politycznych utrzymują, że wobec mniejszej ilości posłów i senatorów zostanie odpowiednio zmniejszony skład prezydium Izby Ustawodawczej.

Według obiegających pogłoszek marszałkiem Sejmu będzie b. min. Sprawiedliwości i b. wi-

cemarszałek Stanisław Car, zaś marszałkiem Senatu również b. min. Sprawiedliwości i b. wice marszałek Sejmu prof. Wacław Makowski. W ten sposób dwaj współautorzy nowej Konstytucji staną na czele Izby Ustawodawczej.

Oczekiwana przez wszystkich zmiana rządu nastąpi dopiero po zebraniu się Sejmu i Senatu, a więc najwcześniej po zebraniu a więc z końcem bieżącego tygodnia. Jakie zmiany zajdą w składzie rządu — niewiadomo. Wszystkie wiadomości na ten temat opierają się jedynie na przypuszczeniach. Jedni mówią np. o mających nastąpić zmianach na stanowiskach ministrów resortów gospodarczych, inni wymieniają natomiast resorty polityczne.

kiemś państwem, nie świadczy bynajmniej o tem, że takiemu rozbioru tych państw. O tem powinni wiedzieć autorzy różnego rodzaju wiadomości o naszej polityce zagranicznej.

Dziękujemy również za serdeczne „radę”, jakich nam udzielają. Trzeba tych panów uspokoić zapewnieniem, że rząd polski da sobie sam radę i doradców nie potrzebuje.

### Największa tama świata

BOULDER CITY (stan Colorado), (PAT). Prezydent Roosevelt dokonał wczoraj inauguracji tamy na rzece Boulder, największej na świecie. Wysokość jej wynosi 222 m., a długość 360 m. Budowa tamy kosztowała 165 miliony dolarów. Dostarczy ona energii elektrycznej wszystkim stanom południowo-zachodnim i umożliwi nawodnienie wielkich obszarów w stanie Colorado.



Tragedja mlodej kobiety, porzuconej przez meza

# Rozkochany szaleniec popełnił zbrodnię

## Strzelił do ukochanej, która go odtrąciła, a następnie odebrał sobie życie

Na warszawskim Powiślu przy ul. Zródlowej 8, w starym dwupiętrowym domu mieszka sierżant Józef Kojlus z rodziną. Zajmuje dwa pokoje. W jednym z nich mieszka córka Kojlusa, 28-letnia Jadwiga Wojtczakowa z jednorocznym synkiem.

Kojlusówna wyszła przed dwoma laty za zecera Jana Wojtczaka. Nie było to małżeństwo szczęśliwe, to też z wiosną r. b., mimo że Wojtczakowie dochowali się dziecka, rozszli się. Właściwie odszedł od żony Wojtczak, któremu w lipcu żona wniosła skargę do prokuratora, roszcząc sobie pretensje alimentarne.

Sprawa ta nie została jeszcze ukończona. Wojtczakowa dowodziła, że mąż zostawił ją z dzieckiem bez środków do życia, on zaś, że żona jego jest osobą mającą i posiada własność ziemską w Sokółwskim. Do chodzenia w tej sprawie trwa.

Tymczasem Wojtczakowa udając się częstokroć z dzieckiem na spacer na Wybrzeże Kościuszkowskie, poznała tam innego mężczyznę, którym był syn właściciela domu przy ul. Marjensztadt 9 i taksator lombardów miejskich, Janczewski Stanisław.

Był to człowiek przystojny i mógł się podobać. Wojtczakowa nie odtrącała go, zwłaszcza, że Janczewski był urzędnikiem filij lombardu na Przejazd 1. Zawiązał się romans i Janczewski począł bywać u Kojlusów.

Blizsze wzajemne poznanie odkryło przed młodymi ludźmi wiele wzajemnych wad, zwłaszcza wady te zauważyła Wojtczakowa. Janczewski okazał się człowiekiem nieopanowanym, gwałtownym, niekiedy nawet brutalnym, nie mogło to oczywiście ułatwić wzajemnego zbliżenia się młodej pary, przeciwnie Wojtczakowa zniechęciła się

do Janczewskiego i obojętniała doń, co na charakter młodego człowieka miało wpływ fatalny.

Wreszcie Kojlusowie dowiedzieli się, że Janczewski przed kilku laty był chory psychicznie i przebywał nawet dłuższy czas na obserwacji w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworakach. To zdecydowało o wszystkim. Gwałtowność i wybuchowy temperament Janczewskiego stał się dla Kojlusów i Wojtczakowej zrozumiałym.

Postanowili pozbyć się adoratora porzuconej przez meza kobiety. Nie było to łatwo. Janczewski stawał się coraz bardziej natarczywy i domagał się wniesienia skargi rozwodowej

przez Wojtczakową i poślubił Janczewskiego. Wojtczakowa i jej rodzice zwlekali, wreszcie powiedzieli wyraźnie, że z jego zamiarem nic nie wyjdzie, gdyż Wojtczakowa nie kocha Janczewskiego, a poślubić drugiego mężczyzny, bez miłości, nie zamierza.

To nie przekonało Janczewskiego. Postanowił zagrać w otwarte karty i zażądał katego ryczynej odpowiedzi, dając do zrozumienia, że dalszy opór może mieć smutne następstwa.

Była to groźba, która tylko pogorszyła sytuację. Onegdaj późnym wieczorem Janczewski przyszedł do Wojtczakowej. Przebywał z nią w jej pokoju, jakiś czas i po północy Kojlus

wie usłyszeli nagle strzały rewolwerowe.

Ojciec domyślił się co się stało i wpadł do pokoju córki na ratunek. Niestety, Wojtczakowa leżała już na podłodze, brończąc krwią, a Janczewski, w chwili przekroczenia pokoju przez Kojlusa, strzelał sobie w skroń i rewolwer padł na ziemię.

Dwa ciała skąpały się we krwi. Oboje mieli przestrelone głowy.

Zaalarmowano natychmiast policję i Pogotowie Ratunkowe. Lekarz stwierdził beznadziejny stan obojga i przewiózł ich do szpitala św. Rocha. Janczewski o świcie zmarł, Wojtczakowa dogorywa.

# Zbrodniczy zamach ojca i pasierba

## Tragiczne przeżycia chłopca, który szukał dachu nad głową w areszcie

Gotlib Wingert, ojciec Jakóba, po śmierci swej żony ożenił się powtórnie z wdową Anną Skórką, która miała dwóch synów.

Jakób Wingert po śmierci matki stał się spadkobiercą jej drobnego gospodarstwa wiejskiego, położonego pod Warszawą.

Stary Wingert wraz z drugą żoną czynili wszystko, by pozbyć się prawego właściciela gruntu. Wyrodny ojciec wraz z macochą przepędzili wreszcie młodego Jakóba z domu. Zmuszony on był tulać się przez dłuższy czas, szukając u sąsiadów dachu nad głową i pożywienia. Ale i to się skończyło. Przez kilka dni młody Wingert tulał się głodny po mieście. Mróz ścinał kości. Wingert zapragnął łyżki gorącej stawy i noclegu. Nie miał nawet paru

groszy na przytułek.

I wtedy zrodziła się w nim szalona myśl: dopuścić się jakiegoś przestępstwa i znaleźć przytułek w komisariacie.

W tym celu pobił pierwszego napotkanego po drodze policjanta. Wingert uzyskał to, czego pragnął: nietylko zamknięto go w komisariacie na tę noc, ale przesiedział w areszcie do rano przed sądowniczą.

Na rozprawie wyszły najaw niesamowite przyczyny występku Wingerta. Sąd skazał go wprawdzie, lecz orzeczoną karę zawiesił. Wingert wbrew swej woli obdarzony wolnością zaczął ponowną tulaćkę po mieście.

Ojciec i macocha wyrzekli się go na zawsze.

W październiku roku zeszłego dom przy ulicy Dzielnej 88 stał się widownią niebywałego zamachu na życie Wingerta. Jakób Wingert, znalazłszy się na podwórzu tego domu, spostrzegł wracającego swego ojca Gotliba oraz przyrodniego brata, Zygmunta Skórskiego.

Gotlib Wingert wraz z pasierbem wszczęli sprzeczkę z Jakóbem. W pewnym momencie Zygmunt Skórski dobył rewolweru i rękocięciem uderzył Jakóba, który po uderzeniu rzucił się do ucieczki. Wyrodny ojciec nietylko nie powstrzymał Skórskiego, lecz go podżegał jeszcze

przeciwko synowi. W pewnym momencie padł strzał i kula raniła Wingerta. Skórskiego i Gotliba Wingerta aresztowano.

Wczoraj stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Warszawie oskarżeni o usiłowanie zabójstwa.

Nie przyznawali się do winy, twierdząc, że Wingert z tasakiem w ręku pierwszy rzucił się na nich. Skórski uderzył miał następnika rękocięciem i w tym momencie, widząc, że rewolwer odbezpieczył się i padł strzał.

Świadkowie zająścia natomiast zeznali, że młody Wingert w żadnym razie nie był stroną za czepną.

### Kupon porady prawnej

## 164 ofiary w ciągu roku w „bieda-szyba h“

Według zestawień opracowanych przez urzędy górnicze Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, znaczna część nieszczęśliwych wypadków przy wydobyciu węgla, przypada na t. zw. biedaszyby, gdzie praca odbywa się nielegalnie. W ciągu ostatniego roku zginęło w biedaszybach 164 osoby.

## Bigamista zmuszał do nierządu

Rzadką postacią w świecie kryminalnym jest młody jeszcze, bo zaledwie 28 lat liczący, Marjan Franciszek Wójcik. Wczesną swoją młodość spędził w zawodzie złodziejskim. Odbywał już liczne kary z tego tytułu.

Wreszcie postanowił się „ustatkować”. Ożenił się z dziewczyną lekkich obyczajów. Bronisława Kwiecińska i z zabobnych przez nią, pieniądze żył „uczciwie” przez kilka miesięcy. Ale później to wkrótce mu się sprzyrzyło i uczucie swe skierował ku stawiającej pierwsze kroki w dziedzinie prostytucji Krystynie Dębickiej. Wójcik nie rozwiązawszy poprzedniego małżeństwa, ożenił się z Dębicką.

Ale już wkrótce po ślubie dał

się poznać swej drugiej żonie ze swych szczególnych cech, nabytych w ciągłym obcowaniu z najgorszym elementem ludzi podziemi.

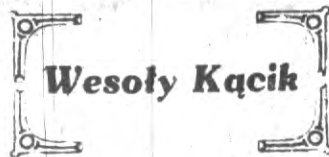
Wójcik poprostu biciem i wymysłami zmuszał Dębicką do uprawiania nierządu niemal w ciągu całej doby.

Często nocą wyrzucał na ulicę, by sprowadzała gości. Ohydnie to życie naprzykrzyło się Dębickiej i wniosła skargę na swego meza do prokuratora.

Wójcika aresztowano. Wytoczono mu odrębne dwie sprawy jedną o bigamię, drugą o zmuszanie żony do nierządu i czerpanie z nich zysków.

Wczoraj odbyła się w warszawskim Sądzie Okręgowym jedna ze spraw, a mianowicie o autonekroty.

NAJLAPSI SZKOŁA SAMOCHODOWA  
**PRYLINSKI**  
WARSZAWA JERUZOLIMSKA 27



### Wesoły Kącik

#### KRYZYSOWA ROZMOWA

Kryzys psuje nam nerwy. Co raz więcej jest ludzi nerwowych.

Naprzykład pan Cygielman. Zawsze był spokojny, opanowany, a teraz chodzi ulicami i gdzie może, gdy go tylko policjant nie widzi, zdziera wściekle ze słupów wszelkie ogłoszenia, reklamy i plakaty.

— Panie Cygielman, dlaczego pan zdziera ogłoszenia? — dziwi się znajomy, pan Zajczyk.

— Dlaczego? Dlatego, że cholera mnie bierze od tych ogłoszeń. Gdzie pan spojrzy, gdzie pan usiądziesz, w tramwaju, w ogrodzie, na ławce, wszędzie pan czyta: „Kupuj ciastka w cukierni Kremkiewicz”, „Kupuj wina u Cypalskiego”, „Kupuj samochody”, „Kupuj zegarki”, „Kupuj futra...”

Kupuj i kupuj! Gdzie spojrzysz „kupuj”! Każdy ci radzi „kupuj”! Ale żeby ktoś poradził, za co? Za co kupuj, psia krew?!

Jak piszesz wielkimi literami „kupuj”, to bądź mądry i napisz za jakie pieniądze?!

— Rzeczywiście — wzdycha pan Zajczyk. — Dziś jest o pieniądze ciężko.

— Ciężko? Dziś jest niemożliwie o pieniądze! Ja już wogóle zapomniałem, jak wyglądały pieniądze... Przeczynam... Może pan ma 10 złotych? Chciałbym sobie przypomnieć...

— Mogę panu powiedzieć na pamięć. 10 złotych jest okrągłe, z jednej strony orzeł, z drugiej kobieta główka.

— Tak, tak! Przypominam sobie! Bardzo miła główka... A jaka sympatyczna!... Jak sobie pomyślę, że już jej nie widziałem ładnych parę tygodni, to mi się płakać chce. Coś tak się stęskniłem... Panie Zajczyk pożycz pan 10 złotych.

— Nie chcę.

— Dlaczego?

— Przez przyjaźń. Zebyś pan nie miał kłopotu z oddaniem.

— Co sie pan, psia krew, zrobił taki przyjaźniel?

— Bo mnie żal pana. Panu i tak jest ciężko, to poco panu robić nowy kłopot? Poco pan masz sobie suszyć głowę skąd wziąć pieniądze, żeby mnie oddać?

— Panie Zajczyk, nie bądź pan świnią, pożycz pan cośkolwiek. Jestem bez grosza!

— A co pan będzie miał, jak pan będzie z groszem? Co pan dostanie za grosz? Nic! Absolutnie nic.

— Iii... tak źle nie jest. Cośkolwiek za grosz można dostać.

— Co?

— Można dostać... po mordzie od zebra. Spróbuj mu pan dać grosz.

Napoleon Sądok

## Proces o zabójstwo min. Pierackiego odbędzie się w listopadzie

Jak się dowiadujemy, proces o zabójstwo, dokonane na osobie ś.p. ministra Bronisława Pierackiego, odbędzie się już w listopadzie roku bieżącego.

Dokładna data procesu nie została dotychczas oznaczona, ponieważ w chwili obecnej odbywa się drukowanie aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia obejmować będzie 384 strony druku. Samo odczytywanie jego zajmie kilka dni. Cały proces obliczony jest na przeciąg 6 tygodni.

## Czy nadzorca jest rozrzutny?

### Na to pytanie ma Sąd dać odpowiedź

Właściciel ogromnych dóbr pod Jabłonną, Maurycy hr. Potocki, znalazłszy się w trudnościach płatniczych, długi bowiem jego dosięgały sumy milion złotych, uzyskał sądowe odroczenie spłat swych zobowiązań. Jako nadzorca sądowego zamianowano Stanisława Bilńskiego.

Nadzorca otrzymywał tytułem zaliczek kwotę 800 zł. miesięcznie. Do Sądu Okręgowego, który zamianował Bilńskiego, wniosła od tego podania w

którem prosi o powiększenie za liczki. Ale w odpowiedzi główni wierzyciele prosili sąd nietylko o nieuwzględnienie tego żądania, ale ponorstu o zmianę osoby nadzorcę. Wierzyciele dowodzą, że nadzorca wadliwie wykonywa swe funkcje, że nadzór prowadzi rozrzutną gospodarkę, a poza tem hr. Potocki mimo nadzoru wydatkuje ogromne sumy na swe potrzeby.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem ożywionych debaty w Sądzie Okręgowym.



# Skarbowo - miejski zatarg o... psa

Niemalą sensację wywołała wczoraj w warszawskim Sądzie Okręgowym sprawa pomiędzy Skarbem Państwa i Magistratem o... psa. Sprawa zresztą toczy się od kilku lat. Okoliczności jej są następujące:  
Inwalidzi wojenni, oslepi w czasie wojny, otrzymują od państwa psy, specjalnie wytresowane, które oprowadzają nieślepych niewidomych po ulicach miasta.

Jeden z takich inwalidów znalazł się ze swym psem-przewodnikiem na Placu Trzech Krzyży tuż koło przystanku autobusowego. W pewnej chwili auto-

bus ruszył i pies-przewodnik znalazł się pod kołami. Autobus zahamowano, pies jednak od ran zdechł.

Skarb Państwa wystąpił przeciwko Magistratowi warszawskiemu, domagając się 625 zł. od uszkodzenia za psa.

Świadkowie zeznawali różnie. Jedni twierdzili, że autobus ruszył bez sygnału i tylko wsku-

tek tego pies-przewodnik wpadł pod koła. Inni twierdzili, że szofer autobusu dał sygnał, lecz zmyślny pies bądź go nie dosłyszał bądź też zagapił się. Wyrok w tej dziwnej sprawie będzie wkrótce ogłoszony.

*Zeby starzeja sie najpóźniej.*



*o ile dbamy o nie, pielęgnując je codziennie środkami Pulsa*

**Czytalcie**  
**„Wesołe Wiadomości”**  
Cena 10 gr.

## Niezwykły spór w Sądzie o 500-złotową nagrodę

Niezwykły i pierwszy tego rodzaju w kronikach sądowych spór znalazł się na wokandy Sądu Okręgowego w Warszawie.

Kino „Stella” na Żoliborzu, chcąc zareklamować wyświetlany u siebie film p. t. „Tańcząca Venus”, wypuściło drukowane ulotki treści następującej: „500 zł. nagrody otrzyma ten, kto udowodni, że widział wyświetlany film takiej lub większej wartości artystycznej, jak „Tańcząca Venus”.

Niejaki Michał Snarski, do którego przypadkowo ulotka taka trafiła, zgłosił się do dyrekcji kina „Stella”, oświadczając, że widział ładniejsze filmy i zażądał nagrody. Dyrekcja kina odrzuciła to żądanie.

Wtedy Snarski wytoczył kłemu „Stella” proces przed sądem, domagając się zasądzenia 500 zł.

Snarski powołał świadka reż. Edwarda Puchalskiego na dowód, iż wyświetlane w tem kinie obrazy polskie „Każdemu wolno kochać”, „Pod Twoją obronę” mają większą wartość niż „Tańcząca Venus”.

Sąd Grodzki bez badania świadka powództwo oddalił, z tej zasady, że ulotka była tyl-

ko śmielszym krokiem reklamowym, a obiecana nagroda 500 zł. nie była przez kłno poważnie traktowana.

Od tego wyroku odwołał się Snarski do wyższej instancji.

Sąd Okręgowy na wniosek powoda powołał biegłego, który miał wydać opinię, czy rzeczywiście „Tańcząca Venus” była filmem najlepszym z pośród obrazów, wyświetlanych w kinie „Stella”.

Biegły orzekł, że najlepszym filmem była „Boczna ulica”, ale nawet „Wyrok życia” i „Pod Twoją obronę” były obrazami o tej samej lub większej wartości artystycznej, co „Tańcząca Venus”.

Sąd Okręgowy wyrok poprzedni zmienił i zasądził na rzecz Snarskiego 500 zł. i 168 zł. kosztów procesu. Sensacyjny wyrok tej sprawy wywołał ogromne zainteresowanie w sferach sądowych. Niemniej zainteresowała się nim różne przedsiębior-

stwa i osoby, nieprzebrające w sposobach reklamy i niezachowujące właściwej miary.

### P. Premier Sławek przyjął zwycięskich lotników

Wczoraj przed południem p. premier Sławek przyjął lotników polskich, którzy brali udział w zawodach o puchar Gordon Bennetta w osobach kpt. Burzyńskiego, kpt. Janusza, kpt. Hynka, por. Wawrzyszaka i por. Pomaskiego. Lotnikom towarzyszył płk. Filipowicz.

### Wycieczka kolejarzy niemieckich w Warszawie

Wczoraj o godz. 9.10 pociągiem berlińskim przybyła do Warszawy wycieczka wyższych urzędników kolei Rzeszy Niemieckiej.

Na dworcu Głównym delegację niemiecką powitała reprezentacyjna orkiestra K. P. W. marszem fanfary. Przybyli goście niemiecczy oczekiwali na dworcu dyrektorzy departamentów w Ministerstwie Komunikacji pp. inż. Gronowski, Cyncynowski, Ejsmond, Wagner, Zienkiewicz, Siekiński i inni.

Pobył delegacji niemieckiej w Polsce ma charakter wizyty, podczas której goście niemiecczy poznają się z Polską, zwiedzając główne miasta.

## Polak zabity przez Czechów

Na granicy czechosłowackiej po stronie czechkiej został zastrzelony przez straż graniczną czechosłowacką obywatel polski, Andrzej Janowiak, wieśniak, który przeszedł na stro-

nę czechską. Zwłoki zastrzelonego pogrzebano po stronie czechkiej, nie zawiadamiając o tem władz polskich. Jest to wyraźne wykroczenie przeciw przepisom międzynarodowym.

## Bandyta zginął z ręki policjanta

Ze Lwowa donoszą: Posturkowi Woliński i Szpotan prowadzili do aresztu skazanego na 12 lat, więzienia mordercę Michała Raussa. W pewnej chwili Rauss rzucił się na policjantów, uderzył Szpotana, który zemlał, i następnie usi-

lował rozbroić Wolińskiego. Woliński dał strzał ostrzegawczy, następnie, wobec groźnej postawy bandyty, strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu. Rauss należał do najbardziej niebezpiecznych operyszków operujących

## Czołg na kołach i gąsienicy

SZTOKHOLM, (PAT). — „Svenska Dagbladet” donosi o zbudowaniu przez jedną z fabryk szwedzkich nowego modelu czołgu, w którym taśma gąsienicowa może w ciągu 18 sekund być zastąpiona przez koła, przyczem załoga nie musi wychodzić nazewnątrz dla dokonania tego manewru.

Ten typ czołgu, uzbrojony w armatę 37 mm. i 2 karabiny maszynowe, na kołach może osiągać szybkość 75 km. na godzinę, zaś na taśmie gąsienicowej do 40 km.

Armia szwedzka zakupiła jeden taki czołg dla celów eksperymentalnych.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

### Skład Polski na mecz z Austrią

Kapitan Związkowy Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Kałuża wyznaczył już graczy, którzy będą prawdopodobnie reprezentować Polskę na niedzielnym meczu z Austrią. Nazwiska tych graczy przedstawiają się następująco:

Albański, Keller, Martyna, Bułanow, Doniec, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Dytko, Piec, Matjas, Smoczek, Malczyk, Artur, Gemza, Kisielicki.

Wszyscy wymienieni zawodnicy przybędą do Warszawy w czwartek rano i po południu rozegrają na stadionie Wojska

Polskiego treningowy mecz z Legią lub z AZS. Po tym meczu nastąpi ostateczne ustalenie składu.

Austriacy również nie zostawili jeszcze reprezentacji. We wtorek odbędzie się w Wiedniu specjalny trening i dopiero wtedy dowiemy się jakich graczy desygnuje Związek Austriacki do Warszawy.

Dyrekcja Autobusów Warszawskich dodaje na niedzielę w godz. od 10.30 do 12-tej z okazji meczu Polska — Austria specjalne wozy linii E, które będzie można udać się na mecz.

### Robotnicze mistrzostwa piłkarskie Polski

W dniach 5-go i 6-go października rozegrane zostaną w Tomaszowie ma zowieckim zawody piłkarskie o robotnicze mistrzostwo Polski. W rozgrywkach decydujących wezmą udział mistrzowie następujących okręgów: Sarmata (Warszawa), R.K.S. (Lwów), Naprzód (Śląsk), Ruch (Polesie), Widzew (Łódź) i Sidlitz (Gdańsk).

Tytułu mistrza broni łódzki Widzew. Rozgrywki odbędą się w 2ch grupach, przyczem w skład pierwszej

wchodzi Naprzód i Sidlitz, a w skład drugiej Widzew, Sarmata i Ruch. Mistrzowie grup rozegrają między sobą finał, a zwycięzca drużyna zdobędzie tytuł robotniczego mistrza Polski.

Najważniejszym kandydatem na mistrza jest łódzki Widzew.

Po zakończeniu rozgrywek projektowany jest mecz pomiędzy reprezentacją robotniczą Polski a reprezentacją piłkarską robotniczą okręgu łódzkiego.

### 3 mecze Ruchu z niemieckimi drużynami

W najbliższą niedzielę dnia 6-go października bawić będzie w Wielkich Hajdukach znana niemiecka drużyna piłkarska Stuttgart. Rozegra ona w ramach jubileuszowych imprez Ruchu

mecz z mistrzem Polski.

W końcu października Ruch wyjedzie do Niemiec, gdzie rozegra dwa mecze w Dreźnie z D.S.C. a w Duesseldorfie z Fortuna.

### Czytalcie „Nowego SPORTOWCA”

### Sensacyjne imprezy lekkoatlet. w Warszawie

W sobotę i niedzielę (5 i 6 października) w parku szkolnym im. Sobieskiego w Warszawie, rozegrany zostanie dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski. Z bardziej znanych zawodników zgłosili się już Włoczek (Wilno), Pławczyk (AZS), Lokajski i Gierutto (Warszawianka) oraz Siedlecki (Legia). Początek w oba dni o godz. 15.

W ramach tych zawodów odbędzie się w sobotę bieg na 5 km. o memoriał s.p. Freyera. Jest to — jak wiadomo — specjalna nagroda przechodnia, która rozegrana została po raz pierwszy w roku ubiegłym. W biegu tym zwyciężył wówczas Lehtinen (Finlandia), przed Szwedem Lindgreenem i Nojem, który jako pierwszy Polak otrzymał nagrodę.

Zaproszenie na ten bieg wysłano do wszystkich czołowych długodystansowców. Spodziewany jest udział Fiatki, Hartlika, Kurpesy, Stokłoskiego, Duplickiego, Wiśniewskiego i obrońcy nagrody Noji.

W niedzielę również w ramach tych zawodów odbędzie się sensacyjne spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy dwoma, posiadającymi najsilniejsze sekcje lekkoatletyczne pań, klubami — Warszawianką i Stadionem z Chorzowa. Na tych ostatnich zawodach Walasiewiczówna ma podjąć nową próbę pobicia rekordów światowych.

### Pierwsze zwycięstwo Jędrzejowskiej zagr.

W Meranie rozpoczęły się międzynarodowe zawody tenisowe z udziałem Jędrzejowskiej i Wittmana. Jędrzejowska, która została rozstawiona stoczyła pierwszy mecz z Levi, bijąc ją 6:0, 6:1. Niemka Sander pokonała pozatem Włoszkę de Bruinops 6:4 7:5. W singlach panów Schweder wy-

grał z Menardim 6:0 6:0 Ellmer pokonał del Prete 6:1 6:4. Macjaert zwyciężył Balbi 6:3 6:3. Canepelo odniósł zwycięstwo nad Turnwaldem 6:3 6:2 a Perani wygrał z Herringiem 6:0 6:2. Wittman przeszedł do drugiej rundy przez walkower ze względu na brak przeciwnika.

### Krakowski AZS wioślarskim mistrzem Polski

W niedzielę zamknięty został w Polsce sezon regat wioślarskich. Program uprawdzie przewiduje jeszcze regaty długodystansowe w dniu 6-go października, ale te zawody nie są już zaliczane do tabeli punktacyjnej. Ostatnie zawody klasyfikacyjne odbyły się w niedzielę w Warszawie. Po tych zawodach krakowski AZS zajął definitive pierwsze miejsce w wioślarskiej tabeli punktacyjnej, osiągając 465

punktów. Warszawskie Tow. Wioślarskie po sukcesach niedzielnych wywalczyło je drugie miejsce — 370 punktów. 3) Bydgoskie Tow. Wioślarskie — 326 pkt. 4) Kolejowy K. W. — Bydgoszcz 302 pkt. 5) AZS Poznań — 285 pkt. Ogółem tabela klasyfikuje 42 mejskie kluby.

### Międzynarodowe zawody w strzelaniu do rzutków

Z Leszna donoszą, że odbyły się tam międzynarodowe zawody strzeleckie w strzelaniu do rzutków. Z zawodników zagranicznych stawili się jedy nie Niemcy, tak że zawody miały charakter polsko-niemiecki. Niemcy reprezentowani byli przez pp. dr. Schoebela (mistrza Europy w strzelaniu do rzutków), Schmelinga (b. bokserskiego mistrza świata), Machona i dr. Englera. Barw Polski bronili mistrz Polski Kiszczurno i dr. Ciążyński.

Zawody te ze względu na udział w nich Schmelinga i dr. Schoebela wywołały duże zainteresowanie w Lesznie i okolicy.

### MECZ PIŁKARSKI LWÓW — WROCLAW

Dnia 6-go października odbędzie się rewanżowy mecz piłkarski Lwów — Wrocław. Lwów wystąpi prawdopodobnie w składzie: Łukaszewicz, Lemisko, Jerzewski, Hanin, Czyżewski, Dziwisz, Niechciol, Zimmer, Zurkowski, Borowski.



## Komornik zafantował...

## warkocz

W tych dniach zdarzył się w rumuńskiej wiosce Lapusa niezwykły wypadek, który przypominają zamierzone czasy. U biednego wieśniaka Populescu zjawiał się egzekutor podatkowy.

Wieśniak jednak nie miał pieniędzy na zapłacenie podatku. Urzędnik rozejrzał się po zagrodzie, szukał w stajni i w oborze, lecz nic nie znalazł. Wieśniak już nie bowiem nie posiadał, na wet mebli. Egzekutor zamierzał już odejść z niczem, gdy nagle wzrok jego padł na żonę Populescu, która miała piękne włosy. „Sumienny” urzędnik nie namyślając się długo chwycił nożycki, odciął piękne warkoczki i oddał je ze swą „zdobyczą”.

Ta nadmierna gorliwość urzędnika będzie rozpatrywana niebawem przez sąd. Albowiem wieśniaczka oskarżyła go o gwałt.

## Przypisywał sobie zbrodnię, której nie popełnił

## Zabił przewrotną kobietę

gdy się dowiedział, że szantażowała go przez kilka lat

Cały Nowy Jork jest poruszony morderstwem, dokonanym przez inżyniera Georga Freemana. Przed dziesięciu laty Freeman poznał piękną Edith Chesney, jedyną córkę bogatego przedsiębiorcy. Inżynier z miejsca zakochał się w młodej dziewczynie i ta odwzajemniła mu się w uczuciach. Zakochani postanowili pobrać się, lecz na przeszkodzie stał im stary Chesney, który w żaden sposób nie chciał się zgodzić na to małżeństwo. Nie pomagały próby, ani lzy Edith, ojciec był nieugięty.

Chcąc położyć kres tej udrecie, młody inżynier udał się do

Chesneya, by go osobiście prosić o rękę córki. Rozmowa obu mężczyzn przwierała z każdą chwilą ostrzejszy ton, aż wreszcie Chesney tak się zdenerwował, że schwycił Freemana za kołnierz i chciał go wyrzucić z mieszkania. Freeman silnie pohnął starca. Chesney padł

tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o kant biurka i z miejsca wyzionął ducha.

Przeżarty inżynier od razu ulotnił się. Obawiając się skutków swego czynu, Freeman wywedrował do Filadelfji, gdzie pod przybranym nazwiskiem rozpoczął nowe życie.

Po dwóch latach zjawiała się u inżyniera Florence Chesney, młodsza siostra zmarłego przedsiębiorcy. 30-letnia, niezwykle brzydka Florence, która mieszkała u brata, nie była obojętna względem Freemana. Gdy ten znikł, pożerała ją tęsknota za ukochanym i postanowiła go odzyskać. Wreszcie jej to się udało i zjawiała się w Filadelfji, w mieszkaniu Freemana.

Florence oświadczyła, że wle o wszystkim i że nie ma się czego obawiać. Opowiedziała mu przytem, że Edith wyszła już za mąż. A on mógłby spokojnie żyć, gdyby się ożenił z Florence. Inżynier poprosił brzydką kobietę, by mu dała kilka dni do namysłu. Ten czas Freeman odpowiednio wykorzystał i uciekł do Chicago. Zaledwie minęły trzy lata, a już uparta Florence wykryła jego nowe miejsce zamieszkania. Obecnie ton jej się zmienił. Zaczęła mu grozić, że wyjawia wszystko policji. Freemanowi po raz drugi udało się wymknąć nagabywaniom Florence i uciec do Nowego Orleanu, lecz Florence znów go odnalazła.

Na jej widok Freeman stracił cierpliwość i oświadczył stanowczym głosem, że woli zginąć na krześle elektrycznym, niż ożenić się z nią. Florence, widząc, że nic z nim nie wskóra postanowiła się na nim okrutnie zemścić i wyjawia mu całą prawdę. Freeman nigdy nie był podejrzewany przez władze o popełnienie morderstwa, ponieważ stary Chesney zmarł wskutek ataku serca. Ona zaś chciała wykorzystać ucieczkę inżyniera dla celów osobistych. Szantażem chciała wymusić na nim, by się z nią ożenił. W końcu dodała, że Edith dopiero przed 4 laty wyszła za mąż. Do tego czasu czekała na powrót Freemana, który tak nagle i tajemniczo znikł.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Na jej widok Freeman stracił cierpliwość i oświadczył stanowczym głosem, że woli zginąć na krześle elektrycznym, niż ożenić się z nią. Florence, widząc, że nic z nim nie wskóra postanowiła się na nim okrutnie zemścić i wyjawia mu całą prawdę. Freeman nigdy nie był podejrzewany przez władze o popełnienie morderstwa, ponieważ stary Chesney zmarł wskutek ataku serca. Ona zaś chciała wykorzystać ucieczkę inżyniera dla celów osobistych. Szantażem chciała wymusić na nim, by się z nią ożenił. W końcu dodała, że Edith dopiero przed 4 laty wyszła za mąż. Do tego czasu czekała na powrót Freemana, który tak nagle i tajemniczo znikł.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Ostatnie słowa Florence wzbudziły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokojach! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

## Odrąbał głowę niewiernej żony

a tułów wrzucił do kanału

Pewien mieszkaniec górnego Egiptu zatrudniony w Kairze, stwierdził, że jego 18-letnia żona Nazima Abdul-Al zdradza go.

Natychmiast zaważwał on listownie teścia, a gdy ten przy-

jechał, obaj urządzili zabić niewierną. Zwabiono Nazime poza miasto i tam ucięto jej głowę a ciało rzucono do kanału, głowę zaś ojciec zabrał do rodzinnej wsi Tima, by pokazać krew

nym, że sprawiedliwości stało się zadość.

Nawet egipska opinia, przyzwyczajona do krwawych rozpraw, została wstrząśnięta tą zbrodnią.

## Niezwykły splot omyłek

doprowadził do zakłamanego procesu sądowego

Paryskie sądownictwo głowi się obecnie nad bardzo skomplikowaną i niecodzienną sprawą. Pewnego księżycego wieczora notariusz z Duldry - le - Chateau spacerował sobie po szosie, prowadzącej do Paryża. W pewnej chwili ujrzał światła stojącego na górze auta. To napewno kłusownik, pomyślał. I pobiegł do leśniczego, opowiadając mu o swym spostrzeżeniu. Leśniczy wezwał telefonicznie policję i wraz z dwoma przybyłymi policjantami udał się we wskazanym kierunku.

Rzeczywiście, na szosie stało małe auto. Należało ono do George'a Pasmantiera. Dopiero tego dnia nabył je i wraz ze swą przyjaciółką udał się na przejażdżkę. Cały dzień zakochani spędzili w Suissons i o zmierzchu wracali do Paryża. Po drodze tak się zagadali, że zatrzymali auto na szosie, by móc swobodnie prowadzić rozmowę.

O tem wszystkim nie wiedział leśniczy i policjanci. Ujrzawszy auto, opracowali cały plan bojowy. Jeden policjant

skradł się do auta lewą stroną szosy, drugi prawą, a leśniczy środkiem. W tej chwili stało się coś niezwykłego. Pasmantier puścił w ruch motor auta. Jeden z policjantów strzelił na postrach. Leśniczy sądząc, że to oddano strzały z auta, wymierzył do wnętrza i zranił panią Dugas w nogę.

Pasmantier był przekonany, że padł ofiarą rabusiów, pełnym gazem popędził więc naprzód. Policjanci zaś zaczęli ostrzeliwać pedał auto i wszczelili za nim pościg.

Po dwóch kilometrach Pasmantier musiał się zatrzymać, ponieważ opony były przedziurawione od kul, karoserja przedstawiała godny pożałowania widok, a pani Dugas straciła przytomność. Zrozpaczony Pasmantier wysiadł z auta i zaczął wzywać pomocy. W tej samej chwili nadbiegli zdyszani policjanci i zaarrestowali go. Dopiero w komisariacie wyszło najaw całe nieporozumienie. Strzały oddali wyłącznie policjanci, zaś z auta wogóle nie strzelano; auto nie należało do kłusowników, lecz do solidnego i uczciwego obywatela; a leśniczy zranił zupełnie niewinną kobietę.

Pasmantier nie zadowolony się sprostowaniem nieporozumienia. Zaskarżył do sądu leśniczego i policjantów, żądając odszkodowania.

Obecnie zaś sąd głowi się nad tem, kogo tutaj ukarać i kto ma dać odszkodowanie Pasmantierowi.

Polskie Linie Lotnicze

„LOT”

zapraszają do odbycia podróży powietrznej

taniej — wygodnej — szybko.

## Coś dla Pani

Czy pani ma zamiar sprząść sobie teraz suknię wieczorową? Jeśli tak, to podam pani opis wspaniałej kreacji jaką pokazano na jednej z wielkich rewii mody w Paryżu. Była to piękna sukienka z fioletowej crepe mat, dość luźna, spływająca ku ziemi niewielkim trenem. Sukienka miała długie, bardzo luźne rękawy, ujęte przy dłoni w bransoletę - mankiet z srebrnych pailletek. Z tyłu sześć pailletek zrobione były w rodzaju karczku, który obramowywał wycięcie w łódeczce. Sylwetkę przecinał także pas pailletekowy. Była to kreacja bardzo szykowna, a przytem wytworna.

ozdobione stebnowaniami i zaopatrzone w kieszenie. Te kieszenie są jedynym z „krzyków mody” i bywają najrozmaitsze — z klapkami, zapinane na eclairy, naszywane na wierzchu i t. d.

Jednym z ostatnich krzyków mody w bieżącym sezonie jest aksamit. Panie noszą go chętnie, gdyż jest szczególnie elegancki i podnosi urodę cery. Nosimy więc do wspaniałych kostiumów całe komplety aksamitne — kamizelki, szaliki na szyję i kapelusze — wszystko ładnie dobrane kolorystycznie.

Często się zdarza, że suknię szpecą brzydkie plamy, jakie powstały pod pachami od potu. Niejednokrotnie plamy takie czynią suknię poprostu niezdatną do noszenia. Ale na wszystkie znajdzie się rada. Zajmiemy się więc wywabianiem plam. W tym celu przygotujemy mieszaninę, składającą się z jednakowej ilości amoniaku i spirytusu, a do tego weźmiemy trzy razy tyle eteru siarczanego. Płynem tym natrzemy splamione potem miejsca, a plamy znikną.

Z kapeluszy w sezonie jesiennym to jest cała historia: bo właściwie nikt nie wie, co jest modne. Nosi się najrozmaitsze fasony. Niektóre panie pozostały wierne angielskim fasonom filcowym, inne znów noszą jakby dziecinne kapelusiki o odwiniętym rondku. Poza tem modne są wszelkiego rodzaju toki, układane fantastycznie z aksamitu, a dla pań które lubią kreacje stylowe, moda tegoroczna przyniosła małe stylowe kapelusiki ze strusimi piórami. Jest więc w czem wybierać.

Społniczeki są zawsze rzeczą bardzo wygodną, ze względu na to, że w połączeniu z ładnymi bluzkami dają możliwość wzniesienia stroju. Przeciętnym modnym sposobem jest

## Ma apetyt



— Gdy patrzę na dania, mam ogromny apetyt...  
— Na co?  
— Na śladki.



**POLSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE**

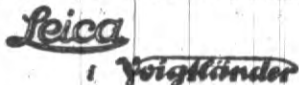
W salonach Kasyna Oficerskiego, Aleja Szuca 29 - otwarty jest

**IX MIĘDZYNARODOWY SALON FOTOGRAFIKI**

Przy Salonie mieści się wystawa pod nazwą:

**100 zdjęć Leica z całego świata**

Ostatnie najnowsze modele aparatów i przybory do obejrzenia na stoiskach



**Janusz Kmicic tłumaczy sny**

„**URSZULA M.**”: Sny o maturze - to wspomnienie przeszłości. Widocznie egzamin dojrzałości złożyła Pani dzięki dużemu nakładowi pracy i z trudnością. Jest to psychologiczny wykładnik strachu, obaw, a podświadomość maluje w ten oto sposób wyzwoleńcze potrzeby duszy. Wróć po prawę Pani losu. Otrzyma Pani miłą wiadomość. Proszę być cierpliwą. Studja Pani ukończy, chociaż czeka muzułny zarobek. Pragnienia powoli się spełnią.

„**PRAPORSZCZYK**”: Ma Pan w sobie wrodzoną szlachetność, dobre serce; jest Pan delikatny, uprzejmy i wesół. Serce wrażliwe na przyjaźń i miłość. Dawniej nie ubiegał się Pan o powiększenie swego majątku i dlatego obecne ubóstwo. Uważać proszę na piersi i plecy. Złe Pan bardzo zrobił rozchodząc się z żoną. Ona Pana na prawdę kochała i nie była złym człowiekiem. Uważam, że może Pan to jeszcze naprawić i wówczas będzie się Pan czuł szczęśliwszym. A proszę nie zapominać, że córka wychowywana u obcych ludzi może się zmarnować. Na najbliższą przyszłość zasadniczych zmian w Pańskim życiu nie widzę, prócz niewielkiej poprawy sytuacji materialnej.

**P. BOLESŁAW Z.** (Cieszanów): Sen wróży najwyraźniej wyjazd z kraju. Miasto, które Pan widział w śnie, zobaczy Pan naprawdę. Długie życie. Dalsze życie bez większych wstrząsów. Wyrabiać charakteru piśma nie potrzebuje Pan, bo litery są zupełnie wyraźne. Szczęśliwe liczby - 14 i 73. Proszę spróbować gry na loterii. Sen złego nic nie wróży, proszę więc być spokojnym. Życzę powodzenia.

**Odpowiedzi Redakcji**

„Dowcipasek”, który podpisał list do redakcji literą „M” i zapychał w nim o swoją fotografię, proszony jest o podanie swego dokładnego adresu, wraz z imieniem i nazwiskiem.

**Nasz wielki konkurs filmowy**

wyłoni 50 laureatów, kto zy zagrają w komedji pt. „Dodek na froncie”



Nr. 391



Nr. 392



Nr. 393

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

**Nieszczęśliwa miłość**

(A.E.) Na ulicy Bielańskiej spotkali się wieczorem ranowie Pejsach Rywes i Nuchim Himmelfarb.

— Co pan tak źle wygląda? — spytał zażywany pan Rywes chudego Himmelfarba.

— Ach! — westchnął Himmelfarb. — Czy pan możez mieć pojęcie o tego nieszczęścia, które mnie spotkało? Zgóry wykluczowane!

— Co za nieszczęście?

— Zaraz pana powiem. Nuchim Himmelfarb oparł się plecami o ścianę i rzekł tęsknym głosem:

— Czy pan byleś kiedy zakochony, panie Rywes? Nie? No to wyobraź pan sobie te przygody:

U znajomego malarza zobaczyłem portret nadobnej kobiety i, patrząc na nią, zapaliłem się do niej z gorącym uczuciem. Pytam się malarza: „Kto jest ta bogłnia?” To odpowiedział mi: „Niema takowej, z fantazji namalowałem”.

Usłyszawszy tych słów, wybiegłem na ulicę jak wariat i już cały tydzień tak latam. Serce me gorze z miłością i czuję, że poprostemu nie wytrzymam. Co robić, powiedz mi pan! Co robić, panie Rywes?

— Jak pan jesteś taki zakochany, to się pan z nią ożeń.

— Z kogo? Z kogo, zapytuje? Z kawałek płótna? Przecież wyżej wymienionej kobiecie niema! Czy ja się kocham w żywą istotę? W chimere ja się kocham! W nierzeczywistość! W nicosć się zakochałem, w marny puch, w złudzenie artystyczne!

— To się pan z nią nieżeń.

— Tylko co mam robić? Przecież tak dłużej niemożliwe być, panie Rywes. Poprostemu chory człowiek jestem! Sie kręce po mieście, sie błakam myślą w zaświatły, zdycham do księżycy, sie mi podoba niebo wyzwidżane...

— No, dowiedzenia sie z panem, ide na kolacje.

Oburzony tą nietaktowną uwaga, Himmelfarb uderzył pana Rywesa i znalazł się naskutek tego przed obliczem sądu.

— Co ja go mogłem poradzić? — mówił pokrzywdzony pan Rywes na rozprawie. — Na dził mnie i nudził pół godziny. Co ja, psiakrew, poetnik jestem? Sie nie znam na te rzeczy. Kupiec jestem, na towar to sie znam!

Sąd skazał pana Himmelfarba na 20 zł. grzywny z zamianną na 2 dni aresztu.



Nr. 394



Nr. 395

**PARYŻ LANCEJE NOWY RODZAJ PUDRU DO TWARZY**

Francuscy chemicy, po latach dociekań, wynaleźli nowy puder do twarzy, który całkowicie kładzie kres polyskowi nosa i tłusto wyglądającej skórze. Nadaje cudowny „matowy wygląd”, który trzyma się 8 godzin. Ani deszcz, ani pocenie się nie mogą zaszkodzić.



Tajemnica polega na nowym składniku, nazwanym „Podwójną Pianką”, zawartym obecnie w Nowym Pudrze Tokalon. Stanowi on o próbie wilgoci pudru. Przekonał się o tem sama przez tę zwykłą próbę. Posyp palec Nowym Pudrem Tokalon, zanurz go w szklance wody. Wyjm palec, a zobaczysz, że nie jest on błyszczący i mokry, lecz zupełnie suchy i „matowy”. Puder ten opiera się wilgoci, ponieważ zawiera „Podwójną Piankę”.

Skóra Pani nie może być tłusta, o ile używa Pani Nowego Pudru Tokalon. Może Pani tańczyć godzinami w dużej sali i mieć cerę tak samo świeżą i śliczną, jak gdy Pani przyszła. Nowy Puder Tokalon został uznany przez wszystkie eleganckie francuzki. Wypróbuj go dziś jeszcze, a zobaczysz jak całkowicie odmienny jest od wszystkich innych pudrów, ponieważ jest on jedynym pudrem, opartym na tajemnicy „matowego wyglądu”. Fascynujące, dziewczęce piękno, jaki Ci nada, wzbudzi podziw i zazdrość wszystkich przyjaciółek.

**Walka o 6-godzinny dzień pracy**

Jak dowiadujemy się, zatarg na Górnym Śląsku w sprawie skrócenia dnia pracy do 6 godzin, został załatwiony w ten sposób, iż w terminie do 1 listopada, specjalna komisja z udziałem przedstawicieli przemysłowców, rad załogowych robotniczych zbada sytuację na rynkach zagranicznych i przeprowadzi dokładną kalkulację w sprawie wyników ewentualnego skrócenia dnia pracy. Badania komisji będą przedstawione konferencji, jaka się odbędzie w pierwszych dniach listopada.

**DANIEL BACHRACH**

**Śladami przestępców**

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

**Zabójstwo królowej półświatka**

**IX.**

Wszystko poszło tak, jakieśmy planowali. Około godziny 12-ej usłyszałem otwierające się drzwi wejściowe. Czemu przedzi ukryłem się. Przez jakiś czas rozmawiali spokojnie ze sobą, gdy nagle usłyszałem... między nimi sprzeczkę. Podśladując pod drzwi, słyszałem, jak żądał od niej zwrotu swoich listów. Ona odmówiła. Awantura stawała się coraz głośniejsza i miałem już zamiar wejść do pokoju, gdy nagle usłyszałem jej krzyk i szamotanie się. Nie wie-

działem, co począć. Nie przypuszczałem nigdy, że ja zamorduję, i nie była to odpowiednia chwila do ukazania się. Zreszta przyznaję szczerze, że wobec takiego obrotu obawiałem się wejść, gdyż był to, jak widziałem przez dziurkę od klucza, mężczyzna o atletycznej budowie, a ja, jak pan zreszta sam widzi, jestem watyły i z pewnością nie dałbym mu rady. Podśladując dalej pod drzwiami, słyszałem, jak otwierał wszystkie szuflady i szafy, widocznie w poszukiwaniu swoich listów.

Uplynał kwadrans, gdy usłyszałem zatrzaśnięcie drzwi wejściowych. Nagle usłyszałem jej głos: „ratunku... na pomoc...” Głos ten wydał mi się wprawdzie trochę zmieniony, przypisywałem to jednak zdenerwowaniu. Nie zdążyłem otworzyć jeszcze drzwi od alkowy, gdy usłyszałem znów jej głos: „prze-straszylam się, zdawało mi się, że ktoś ukrył się w mieszkaniu. Wszystko jest w porządku, niech pan idzie do domu, dobra noc”. Sądziłem, że ona mówi do niego, i nie odważyłem się jeszcze wyjść z mej kryjówki. Mi nał kwadrans. W pokoju panowała cisza, nie wiedziałem, co o tem myśleć. Dziwiłem się, że mnie nie wola, gdyż wiedziała, że ukryty jestem w alkwie. Pociachu otworzyłem drzwi i zajrzałem do pokoju. Przerazony zauważyłem ją, leżącą na otomianie. W pokoju panował nieład, wszystkie rzeczy rozrzucone po podłodze, kasetka od biżuterji rozbita. Podbiegłem do

niej, sadząc, że zemdląca, i wte dy dopiero zauważyłem, że mam przed sobą tripa. Stanałem, jak skamieniały, nie wiedząc, co począć. Chciałem wybiec i wzywać pomocy, ale zastanowiłem się, że nikt nie uwierzy, iż to nie ja popełniłem tę zbrodnię, tem bardziej, że byłem już, jak pan wie, parę razy karany. Całą noc przesiedziałem z trupem w mieszkaniu. Nie chciałem w nocy wychodzić, gdyż portjer, który mnie dobrze zna, musiałby otworzyć mi brame. Około siódmej rano wymknąłem się niepostrzeżenie. Postanowiłem ukryć się do czasu ujęcia prawdziwego mordercy, ale przez mój nalóg do gry, nie wytrzymałem i zostałem przez pana zatrzymany. Istotnie, historia, jaką mi opowiadał, była nieprawdopodobna, siedzący obok mnie komisarz uśmiechał się ironicznie. — Przypuścimy na chwilę, że mówi pan prawdę. Któż w takim razie powiedział, że wszys-

tko jest w porządku, o ile „Słowiczek” był już zamordowany i nikogo prócz pana nie było więcej w mieszkaniu? — Tego właśnie zrozumieć nie mogę, — odpowiedział przybity. Odesłałem go zpowrotem do aresztu. Pozostawszy sam na sam z komisarzem, odezwałem się: — Aczkolwiek jest to nieprawdopodobne, jednakże odniosłem wrażenie, że w mordsterwie tem kryje się jakaś nie wyjaśniona tajemnica i „hrabia” mówi prawdę. Komisarz spojrzal na mnie, sadząc, że zwarzjowałem. — Tyle lat pracuje pan w policji i daje się pan tak nabierać — odpowiedział. — Nie mam najmniejszych wątpliwości, że to on zamordował swoją kochankę i opowiada nam jakieś bajki. Nie znajdzie się chyba żaden sędzia, który uwierzy w te banialuki i jestem pewien, że skazany on zostanie za zabójstwo. — Dalszy ciąg jutro.



# Chwila śmierci nie jest straszna

twierdzą ci, którzy zostali do życia przywrócenii

Według relacji tych, którzy umierali, a potem znów zostali przywrócenii życiu, chwila śmierci nie jest znów taka straszna. Oczywiście, opowiadanie tych ludzi o śmierci dotyczy momentu utracenia przytomności, z chwila bowiem, gdy świadomość znika, człowiek już nie zdaje sobie sprawy z tego, co się z nim dzieje: wszystkie zmysły, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, przestają działać, umysł nie jest zdolny przeniknąć mroków, ota czających go. Co się potem dzieje, jak to jest przejście od świata żywych do krainy ducha, o tem nikt z żywych jeszcze nie powiedział ani słowa, bo i w jaki sposób, kiedy tego nie doświadczył.

Niemniej jednak i chwile przytomnego umierania są niezwykle ciekawe.

A więc najpierw przed oczyma umierającego przesuwają się całe jego życie, od najwcześniejszej młodości, wszystko, co kiedykolwiek przeżywał, staje mu teraz przed oczami. Jest to tak zwany film śmierci.

Gdy film znika, ogarnia człowieka niewypowiedziana poprostu żalność świata doczesnego. Żal umierającemu słońca, księżycowych noc, żal kwiatów, drzew, zwierząt, żal ludzi, a szczególnie swych najbliższych, z którymi musi się rozstać. Ale i to uczucie znika niebawem, ustępuje miejsca niewysłowionej błogości.

Jeden z tych, który topił się z trudem tylko został uratowany, opowiadał potem, że, będąc już na dnie, z czego przez chwilę zdawał sobie sprawę, słyszał wspaniałą muzykę, a wokoło widać niezłomną jasność. Inny znów, będąc śmiertelnie ranny na froncie, podczas srogiej

zimy, czuł się tak dobrze, jak nigdy; było mu ciepło, nie czuł żadnego bólu, a przedewszystkiem znikła obawa i strach, który go nie opuszczał ani na chwilę.

W inny sposób chwilę śmierci opisuje amerykański jasnowidz A. Nevcomb.

„Często bywałem — pisze on — obecny przy łożu konającego i widziałem takie rzeczy, które dla zwykłego śmiertelnika są niedostrzegalne.

Gdy rozpoczyna się konanie, kostnieją najpierw nogi umierającego. Wówczas dostrzegam nad jego głową, rodzaj złocistych promieni, coś w rodzaju

aureoli. W promieniach tych pulsuje życie w całej pełni.

Stopniowo chłód obejmuje tyłki i golenie, a ręce stygną do ramion. I teraz widzę wyraźnie, jak nad głową umierającego, aureola staje się coraz większa, przybierając pewne określone kształty.

Chłód śmierci posuwa się dalej, obejmuje piersi i ręce i w tym czasie postać astralna dobiega już sufitu. Jest to duchowe ciało człowieka, rodzącego się do nowego życia. Światliste grono duchów, najbliższych umierającemu, otacza zewsząd ciało astralne, by za chwilę unieść je w nowy, lepszy byt.

Człowiek umierający — twierdzi wreszcie Nevcomb — podobny jest do nowonarodzonego dziecka. Duch jego pogrążony jest w głębokim śnie, czy zamknięte, świadomość całkowicie stepiona. Nie zdaje więc o sobie sprawy, że rozpoczyna się dlań nowa egzystencja, podobnie jak i niemowlę jest — nie świadome swego przyjścia na świat.

Jak z powyższego wynika, chwila śmierci jest co najwyżej przykra, a jednak, mimo wszystko, czujemy lek przed śmiercią, przed tą konieczną ostatnią podróżą, z której już się na ziemi nie wraca.

## Niesamowita zbrodnia zakochanego

który nie mógł pozyskać wzajemności

Wioska Pilis, leżąca w pobliżu Budapesztu, była w tych dniach terenem strasznego dramatu miłosnego.

21-letni pomocnik fryzjerski Józef Nagy, był po uszy zakochany w Erszi Kemencel, najpiękniejszej i zarazem najbogatszej dziewczynie we wsi. Roztęce dziewczyny w żaden sposób nie chciały słyszeć o tym adoratorze córki i stale wyrzucali go za drzwi, gdy tylko zjawiał się u nich, by prosić o rękę córki.

Również Erszi nie była zachwycona tym adoratorem. Nie kochała go. Widząc jednak katusze zakochanego młodziana, spotykała się z nim i przyrzekała, że dopiero za kilka lat da mu odpowiedź, czy wyjdzie za niego.

To nie zadowoliło Nagyego. Żądał natychmiastowej decyzji. A gdy wybranka jego serca nie mogła się zdecydować, przyśiągł, że się zemści.

Pewnego dnia gdy Erszi była sama w domu, rozległo się gwałtowne stukanie u drzwi. Dziewczyna nie chciała roztworzyć. Wówczas Józef zaczął gromić, że wywali drzwi. To poskutkowało i po chwili Nagy znalazł się już w mieszkaniu. Nie wymawiając słowa, młodzieniec wyciągnął rewolwer i oddał kilka strzałów do Erszi, która na miejscu padła trupem.

Dopiero teraz Józef oprzytomniał. Ogarnęła go taka rozpacz, że postanowił zakończyć z życiem. Przyłożył broń do skroni i pociągnął za cyngiel, lecz rewolwer się zaciął. Wbiegł więc do kuchni, sięgnął po nóż i wepchnął go sobie w piersi. Nóż jednak zatrzymał się mię-

dy żebrami. Nagy za wszelką cenę chciał rozstać się z życiem. Chwycił jakiś ciężarek ze stołu i zaczął walić nim w nóż, który z wolna zaczął zatapiać się w ciele.

Zwierzęce ryki oszalałego z bólu Józefa zwały sąsiadów, którzy przedewszystkiem wyrwali mu z rąk ciężarek. Następnie chcieli wyciągnąć nóż z piersi, lecz ten utkwił już tak głęboko, że nie można go było wydestać. Musiano więc odwieźć broczącego krwią Józefa do szpitala w Budapeszcie. Tam dokonano operacji i Józefowi wyciągnięto nóż z piersi. Obecnie walczy on ze śmiercią i godziny życia są policzone.

## Konfiskata dóbr kościelnych

BUENOS AIRES, (PAT). Donoszą urzędowo z Meksyku, że prezydent państwa ogłosił ustawę o upaństwowieniu dóbr kościelnych. Ustawa postanawia, że wszystkie kościo-

ły, dobra biskupie, seminarja, klasztory i t. p. zostają skonfiskowane na rzecz państwa, oraz że tak kościoły jak i organizacje religijne nie mogą posiadać nieruchomości, ani też zarządzać nimi przez osoby trzecie.

## Synobójca został utaskawiony

Dowiadujemy się, iż kancelarja cywilna Pana Prezydenta R.P. udzieliła w dniu wczorajszym odpowiedź na podanie obrońców chłopca z Małopolski Wschodniej, skazanego na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrokiem Sądu Przesięgłych w Stanisławowie skazany został na śmierć za zamordowanie syna siekiera na tle waśni rodzinnych, 60-letni chłop, Iwan Łuciów. Pan Prezydent R.P. skorzystał z prawa łaski i zamienił skazańcowi ze względu na podeszły wiek karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Decyzja Pana Prezydenta za komunikowana została w dro-

dze telegraficznej zarządowi więzienia w Stanisławowie, gdzie osadzony był Łuciów. Synobójca będzie przewieziony na Św. Krzyż.

## Policjant przywłaszczył sobie rewolwer

który odebrał awanturnikowi podczas rewizji

Niecodzienna sprawa była rozpoznawana wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Ławę oskarżonych zajął posterunkowy Edward Lisiecki pod zarzutem przywłaszczenia rewolweru.

Na rynku w Okuniewie awanturował się Marjan Kaczorowski. Straszyl on po pijanemu przechodniów rewolwerem i bagnetem. Post. Lisiecki zaarrestował Kaczorowskiego i osadził go w areszcie. Przedtem dokonał rewizji osobistej.

## Proces małżonków Stankiewiczów

odbędzie się przy drzwiach zamkniętych

Wczoraj od rana toczył się w warszawskim Sądzie Okręgowym proces małżonków Stankiewiczów, oskarżonych o utrzymywanie luksusowego domu schadzki przy ul. Nowogrodzkiej. Proces ten, o którego okolicznościach pisaliśmy niedawno, został 10 dni temu przezwany wskutek ataku nerwowego, jakiemu uległa Stankiewiczowa.

Wczoraj przywieziono ją na salę i z względu poznać, że kilkunastoletni „wypoczynek” choć w murach więziennych zrobił

aresztu zażądał zwrotu zatrzymanego rewolweru i bagnetu. Jak się okazało, post. Lisiecki spisał protokół skonfiskowania bagnetu, ale o rewolwerze nie było w nim mowy.

Wtedy Kaczorowski wniósł na post. Lisieckiego zażalenie. Przeprowadzona u posterunkowego rewizja wykryła rewolwer, który Kaczorowski rozpoznał jako swój, zdobyty w wojnie z bolszewikami.

Na wczorajszej rozprawie post. Lisiecki nie przyznał się do winy.

swoje. Stankiewiczowa czuje się znacznie lepiej. Mężowi jej — Carini — Stankiewiczowi nigdy nie brak było tupetu i bezczelności. Z tą samą lubieżną miłą, dzięki której przyciągał młode panny do swego lupanaru, wkroczył na ławę oskarżonych i w dniu wczorajszym.

Zgromadzona licznie na sali publiczności spotkał zawód, gdyż jeszcze przed pojawieniem się sądu sala została opróżniona. Proces odbywał się cały czas przy drzwiach szczelnie zamkniętych.

## Tajemniczy wybuch w piwnicy

CHICAGO, (PAT). W piwnicy 3-piętrowego budynku nastąpił z nieustalonych, dotychczas przyczyn wybuch i cały budynek stanął wkrótce w płomieniach. 8 osób spaliło się żywcem, 8 osób, które usiłowały ratować się skacząc przez okna, odniosło ciężkie obrażenia.

## Czas ukrócić swawolę spekulantów

Zwrócić uwagę na opanowanie przez kilku hurtowników z Kazoniem na czele Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Targowica w Mysłowicach odgrywa z racji wielkości swoich obrotów poważne znaczenie nie tylko na rynku mięsnym Zagłębia węglowego, ale wogóle na naszym rynku wewnętrznym. Albowiem w czasie dobrej koniunktury spedy w Mysłowicach dochodziły do 100.000, a nawet do 120.000 sztuk świń rocznie, zaś była do 50.000 sztuk — czyli spedy te znacznie przewyższały obroty w Warszawie.

Prywatna spółka Kazonia pobiera zaś niezmiernie wygórowane opłaty, które wynoszą od sztuki bydła wpedowe 7 zł., wypędowe 3 zł., czyli razem 10 zł.; od świń wpedowe — 4 zł., wypędowe — 2 zł., czyli razem — 6 zł. W ciągu dobrego roku spółka Kazonia, ścigająca więc z tytułu wpedowego obydła 500.000 zł., a od świń 720.000 zł., czyli razem ponad 1.200.000 zł.

Dla porównania podajemy, że Warszawa nie pobiera żadnych opłat wpedowych, natomiast w Poznaniu i Łodzi opłaty te od świń nie przekraczają 80 groszy.

Nie wchodząc w różne inne ciemne interesy spółki Kazonia, musi się stwierdzić, że pobiera nie tak wygórowanych opłat na Targowicy w Mysłowicach stoi w jaskrawej sprzeczności z rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej z 27 października 1933 r. w sprawie uregulowania obrotów zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotów hurtowych mięsem — i na tej podstawie organa nadzorcze winny w sprawie tej wejść i zmusić spółkę do obniżenia względnie zniesienia tych opłat. Wyrazić należy jedynie zdziwienie, że mimo ukazania się wspomnianego rozporządzenia Pana Prezydenta już przed dwoma laty, dotychczas stan ten utrzymuje się w Mysłowicach z wyraźną szkodą rolników i szerokiej rzeszy konsumentów.

Sprawa ta wymaga tem pilniejszego uregulowania, że haracz ten płynie do prywatnej kieszeni spekulantów, którzy dotychczas wyrządzili wielkie szkody miastu.

# MILJON - 1.000.000

Oto wygrana, jaka padła w 33 Loterii na Nr. 163490 w kolekturze

## JULJANA LANGERA

gdzie również w poprzednich loteriach padły następujące wygrane:

Zł. 100.000	50.000
na Nr. 120.717	na Nr. 44.926
" 100.000	50.000
na Nr. 167.868	na Nr. 86.597
" 100.000	50.000
na Nr. 172.737	na Nr. 75.332

Spowodu wielkiego popytu na nasze losy uprzejmie prosimy o łaskawe wcześniejsze kupno losów I klasy.

Ciągnięcie już 18 b. m.

Kolektura Loterii Państwowej

## JULJANA LANGERA

WARSZAWA, Marszałkowska 121, Dworzec Główny, Wolńska 6, Targowa 46.  
POZNAŃ, Mielżyńskiego 21 i Wielka 5.



# OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Natychmiast po przybyciu do Wilna hrabina Mira zgłosiła się do komisariatu, mającego pieczę nad okolicą katedry.

Zameldowała się u kierownika komisariatu, który po przeczytaniu na bilecie wizytowym „Miroslawa hrabina Forowska” pod siedmiopalkową kotoną, przyjął Mirę z wielką atencją i honorami.

Przychylność jego była jeszcze spotęgowana wrażeniem, jakie zawsze i wszędzie wywierała powierzchowność Miry.

Z obecnym smutkiem i niecierpliwym rozgorączkowaniem było jej jeszcze bardziej do twarzy, niż zazwyczaj. Nadawało to wszystko jej twarzy coś wielce podniecającego i niepokojącego.

To też pan komisarz uklonił się szarmancko i zapytał z całą życzliwością:

— Czemu zawdzięczam zaszczyt odwiedzin hrabiny? Jeżeli mógłbym czem służyć, byłbym z tego powodu, jak najszcześniejszy. Jestem do najdalej idących usług hrabiny... Proszę mną dowolnie rozporządzać...

Mira w tej chwili wszakże nie zwracała uwagi na grzeczność, ani wytworność. Myśl o tem, że dziś wreszcie, zapewne, już skończy się jej straszliwa udręka niepewności, iż w ten lub inny sposób rozstrzygnie się los jej dziecka, tak ją przejmowała, że z trudem zaledwie trzymała się na nogach i ciężko opadła na podsumięte jej uprzejmie krzesło. Poczem przez dłuższą chwilę milczała...

Wydawało się, że przeraźliwy lęk dławi jej gardło i że hrabina nie może wydobyć z siebie ani słowa. A przecież chciała mówić, bo bardzo jej się spieszyło do otrzymania wreszcie pewnych informacji.

Z wielkim trudem zaledwie zdołała opanować tę niesamowitą trwogę i, zdobywając się na wysiłek zachowania spokoju, rzekła:

— Przychodzę, panie komisarzu, z prośbą o łaskawe udzielenie mi, o ile to byłoby możliwe, pewnych wskazówek i wiadomości...

— Ależ jak najchętniej... wszystkich, wszystkich, hrabino — pałał gotowością komisarz.

Hrabina znów się załamała, daremnie szukając słów, aż wreszcie wyjąkała:

— Tu chodzi o... dziecko...

Głos jej znów zadrział przejmująco... O ile już przysłała błąda, to teraz jakby cała krew odpłynęła z jej twarzy.

— O... dziecko? — zapytał komisarz niemal zdziwiony.

— Tak, panie komisarzu, o dziecko — powtórzyła hrabina Mira, — o dziecko, które zostało porzucone w noc z 25 na 26 listopada pod murami kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej.

— I... hrabina sobie życzy...? — zapytał komisarz tonem już znacznie poważniejszym.

— Pragnęłabym wiedzieć, czy przypadkiem ktoś tego dziecka wtedy nie odnalazł, może dał znać do komisariatu... i jak wogóle można teraz to dziecko odszukać. Czy zechciałby pan komisarz...?

— Ależ, oczywiście...

Poczem dodał, wstając z miejsca:

— W tej chwili sam przejrzę archiwum. Hrabina zechce łaskawie mi wybaczyć, że wyjdę na chwileczkę...

Wyszedł, a Mira została sama w gabinecie komisarza.

Nikt nie zdoła opisać, co się wtedy działo w jej duszy, jaka okrutna, śmiertelna trwoga wstrząsała nią. Lada chwila przecież otworzą się drzwi, wejdzie komisarz i z ust jego padną słowa, decydujące o losie jej dziecka.

— Co on powie? Co powie? — oto pytanie, które teraz nurtowało duszę hrabiny, napelniając ją obłędnym niepokojem.

Co jeżeli nagle się dowie, że jej synek nie żyje? Albo co, jeżeli jej powiedzą, że nie natrafiono na żaden jego ślad? Czy ona to przeżyje?

O, i jakąż ogromną będzie wtedy jej nienawiść ku katowi jej dziecka...! Nigdy, nigdy nie zdołałaby mu tego wybaczyć!

Tymczasem w gabinecie panowała grobowa cisza... Nie licząc oczywiście, ponuro jednostajnego zegarowego „tik-tak” oraz zagłuszającego go gwałtownie bicia jej serca...

**Czytajcie  
Wesołe Wiadomości  
Cena 10 groszy**

Mijały długie minuty, które wydawały się nieszczęśliwej matce nieskończonymi.

Wreszcie drzwi się otworzyły... Ukazał się w nich komisarz...

Mira z całych sił starała się wyczytać w jego oczach, co myśli o tem wszystkim, co jej w tej chwili powie, ale... daremnie... Twarz komisarza była nieprzenikliwie obojętna.

Hrabina aż się zerwała z krzesła, wyczekując pierwszego słowa, jakie padnie z ust komisarza z ogromną niecierpliwością, nie ośmielając się pierwszą zadać mu pytania w obawie, że oto padnie z nich słowo, które może omroczy jej duszę bolesnym zawodem, zadając jej ranę, kto wie, czy nie śmiertelną...

Komisarz przyniósł ze sobą jakieś papiery w teczkę. Siadł przy biurku, przewertował wszystkie papiery, poczem wreszcie rzekł:

— Oto, proszę hrabiny, wszystko, co zdołałem odnaleźć.

Hrabina drgnęła... Krew zamroziła się w jej żyłach... Słowa uwiły w gardle...

Czekała na każde słowo komisarza, jak na zbawienie... On zaś rzekł z całym spokojem:

— Dziecko, o którym hrabina wspomniała... bo oczywiście odnaleziono pewne, porzucone dziecko w noc z 25 na 26 listopada pod murami kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej...

— ...żyje??? — przerwała hrabina Mirze komisarzowi, bo nie mogła już się doczekać w śmiertelnej trwodze końca zdania, dysząc ciężko.

— Prawdopodobnie — odparł komisarz, — ale dokładnych wiadomości w tej mierze, niestety, hrabinie udzielić nie mogę...

Widząc zaś jej ostateczne zniecierpliwienie, dodał jeszcze:

— Dziecko znalazł zakrystjan nad ranem, gdy miano dzwonić na Anioł Pański. Zgłosił się z tem dzieckiem do komisariatu. Prosił o pozwolenie zatrzymania. Uzyskał to zezwolenie.

Hrabina zerwała się... Serce jej napelniało się radośną nadzieją... A więc jej syn żyje... żyje...! Zaopiekowali się nim poczciwi ludzie... Z pewnością znajdzie go u nich, myślała sobie... Miałaby ją spotkać straszliwy zawód???

Dalszy ciąg jutro.

# OWOC GRZECHU

**Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem**

Odzyskawszy wreszcie zimną krew, Helza wdrapał się zęcznie na drzewo, siadł okrzakiem na gałęzi, na której powiesiła się młynarka i przeciał sznur. Ciało padło ciężko w zarosła.

Helza zeszedł nadół, rozluźnił sznur, duszący młynarkę i zostawiający na jej szyi brzozy, narzmiął na brzegach, wołając:

— Te, stara...!

Raz i drugi jeszcze zawołał. Daremnie...

Jego żona nie mogła mu już, zresztą, odpowiedzieć, bo była oddawna martwa.

Teraz dopiero przekonał się, że już zupełnie zeszywniała, a ciało miało zimne, jak lód. Nic dziwnego — powiesiła się już z rana... A dlaczego?

Było to tak...

Helzina miewała napady szału, podczas których błąkała się naciślep po polach i lasach.

Gdy pewnego wieczora wróciła do młyna po takiej obłędnej włóczędze, stwierdziła nagle wybitą szybę i otwarte okno. Nie mogła wszakże wiedzieć, że była to sprawa Brodzika, poszukującego Helziny usilnie...

Pomyślała sobie więc, i, zresztą, tym razem najzupełniej słusznie, że jej szukają w celu zaarrestowania. Nie namyślając się długo, uciekła, aby być jak najdalej od domu, gdzie najłatwiej ją było pochwytać.

Szał niebezpieczeństwa i manja prześladowcza opanowały ją ze zwiększoną siłą. Widziała się wciąż okrażona przez tłumy szpiegów i prześladowców.

Stan przygnębienia, spotęgowana jeszcze wieść o śmierci Rymkiewicza w tak niesamowicie osobliwych okolicznościach.

Poczuła się przeraźliwie samotna... Nieznoszna była jej myśl, że może znaleźć się obecnie w potrzasku sama jedna bez naturalnego oparcia, które widziała zawsze w osobie Rymkiewicza.

Jej schorowany mózg opanowała nieodparta żądza samobójcza... Powiedziała sobie:

— Nie dam im się żywcem... Chcą mnie złapać? Owszem, złapią, ale trupa...

Ponieważ zaś wspomnienie zgonu Maciejowej wciąż ją dręczyło okrutnie, obrała więc taki sam rodzaj śmierci. Postanowiła się powiesić.

Pobiegła do młyna, aby wyszukać kawał mocnego sznura, poczem wróciła do lasu, śmiejąc się i dogadując:

— Wiem dobrze, że mnie szukają, dranie... W końcu możeby mnie i złapali, ale tak mnie nie zobaczą. Będą tylko szukali na dole, a ja sobie będę dyndała na górze... Ha, ha, ha... a to im zrobię kawał... No, i nareszcie będę miała spokój, chwała Bogu.

Rzecz dziwna — ani trochę nie obawiała się śmierci. Szła na nią, jak na zabawę.

O niczem innem teraz nie myślała. I wszystko na wesoło...

Nic dziwnego — była już zupełnie szalona. Oljkanie pchało ją do samobójstwa i śmierci.

Ale nawet w tem szaleństwie była metoda... Wiadła to choćby z tego, że skierowała się właśnie

do tego dębu, pod którym niegdyś zakopała pieniądze, zrabowane Kurcewiczowi, gdzie tyle czasu chowała skrzętnie zdobyty skarb. I właśnie na tym dębie się powiesiła.

Gdy Helza, stwierdził już, że niema dla żony żadnego ratunku, pobiegł do łózka gajowego, aby go o tem zawiadomić, a potem dał znać również wójtowi w Czartkowie.

Wolał już teraz sam pierwszy o wszystkim zawiadomić, aby znów potem nie padło na niego jakie niesłuszne podejrzenie.

Po paru godzinach Helzina już leżała w młynie.

I gdy nic o tem jeszcze niewiedząca policja przybyła w nocy, aby ją aresztować, znalazła jedynie tylko zimnego trupa. Gdyby byli kogokolwiek zapytali po drodze, dowiedzieliby się wszystkiego, ale oni umyślnie sli cichaczem i to w nocy, bojąc się, aby kto Helziny nie ostrzegł.

Gdy przyszli do młyna, zastali Helzę, pykającą go z fajeczki i popijającą z fiaszeczki, siedzącą przy łózku żony. Ujrawszy wchodzących policjantów, nasrozył się, bo miał już teraz dosyć policji na dłuższy czas. Zapytał:

— No? Co jest? Znów czegoś ode mnie chcecie? Mało wam jednego wyglupienia się?

— My tu nie do was...

— A do kogo? Poza mną niema w młynie żywej duszy.

— Jakto? A wasza żona?

— A wam co do mojej żony?

Dalszy ciąg jutro.



## Magistracka wygoda kosztem robotników

Liczni bezrobotni Grodna zatrudnieni na robotach publicznych otrzymują za dniówkę roboczą 1 zł. 80 gr. Ci ludzie obciążeni rodziną z trudnością sobie radzą przy bieżących wydatkach. Gorzej przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o wydatki nadzwyczajne. Do takich trzeba zaliczyć wydatki związane z wysłaniem dzieci do szkół, z zakupieniem się w ubranie i obuwiu w obliczu chłódów i mrozów, wreszcie choroby w rodzinie, nagle wypadki i t. p.

Dotychczas po usilnych zabiegach czasami udało się jednemu robotnikowi, zdobyć zaliczkę na poczet zarobków.

Obecnie zarządzenie władz miejskich kładzie kres tym ulgom. Zarząd Miejski oznajmił, że tylko w nagłych wypadkach będzie uwzględniał prośby o zaliczkę. Do takich wypadków Zarząd Miejski zalicza śmierć w rodzinie i cięższą chorobę.

Trudno, wolno władzom miejskim postępować tak lub inaczej, jedno jest tylko dziwne.

## Wykrycie surowca tytoniowego

Brygada kontroli skarbowej w Grodnie wykryła w wyniku obławy nad Biebrzą pow. augustowskiego 60 klg. surowca tytoniowego.

Osoby, u których surowiec został znaleziony pociągnięte zostały do odpowiedzialności karno-skarbowej.

Dźwiękowe-Kino **Polonia**

Pocztowa 4

**Wstęp 40 gr.**

Z przyczyn od dyrekcji niezależnych

**Tylko trzy dni**

Wobec tego korzystajcie

z okazji i śpieszcie się

obejrzeć najlepszy

i najmocniejszy lotniczy

film sezonu

Wielki przebój p. t.

# OSTATNI SYGNAŁ

w wykonaniu  
RICHARDA BARTHELEMESA  
i SALLY EILERS  
Kolosalna emocja!  
Niewidziane dotąd akrobacje  
powietrzne!  
Nieprawdopodobne  
bohaterstwo! Momenty,  
ścinające krew w żyłach!

W nadprogramie:  
Najnowsze aktualności

Początek seansów 6—8—10

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D Z I S

Wielki podwójny program

**Zemsta Tonga**

przebojowy film egzotyczny

**Pat i Patachon**  
jako kompozytorzy  
komedia.

Oto w uzasadnianiu powyższego zarządzenia magistrat podaje, że czyni to dla utrzymania przejrzystości buhalterji czy coś w tym rodzaju.

Najlepiej byłoby nie usprawiedliwiać się, bo ten komentarz zakrawa na ironję, gdy chodzi o ciężką dolę bezrobotnych.

## Kłopoty z śmietnikami

W swoim czasie ukazały się przepisy sanitarne w sprawie utrzymania śmietników. W myśl ustaw śmietniki musiały być szczelnie zamknięte.

Miejscowe władze interpretując powyższe przepisy doszły do przekonania, że śmietniki muszą być betonowe. W tym kierunku poszły indywidualne zarządzenia i w rezultacie w śródmieściu powstało kilkaset śmietników w-g wymogów władz.

Działo się to przed paru laty. Obecnie władze sanitarne nanowemu przystąpiły do urgowania obywateli o obowiązek budowy betonowych śmietników. Koszt budowy takiego śmietnika wynosi około 80 zł. Jeżeli przed paru laty niektórzy właściciele nieruchomości mogli

sobie pozwolić na taki wydatek, to nie było w tem nic dziwnego. Przedewszystkiem nakazy budowy otrzymali właściciele domów w śródmieściu, a więc większych nieruchomości, których stać było na podobny wydatek.

Obecnie nakazy otrzymują właściciele mniejszych domów, których nie stać na podobne inwestycje.

Śmiemy zauważyć, że ostrzejsze nakazy byłyby życiowo nie wytłumaczone.

Obywatel zmuszony do nadprogramowego wysiłku finansowego popada w niewypłacalność, co się przedewszystkiem odbija na podatkach. Umiarkowanie w tym względzie wyjdzie na korzyść obu stron.

## Porywczosć wieśniaków

W dniu wczorajszym do Szpitala Miejskiego w Grodnie przewieziono ze wsi Kaniewicze, gm. Jezioro 23-letniego Jerzego Jakóbczyka z raną kłótą piersi.

Jak się okazało Jakóbczyk przeciwdziałając szkodom jakie

czynił w jego kapuście koń sąsiada Stan. Kizela, zajął zwierze i uwięził w oborze. Gdy Kizel domagał się uwolnienia konia Jakóbczyk żądał odszkodowania. Na tym tle wynikła bójka, w czasie której Kizel ugodził przeciwnika bagnietem.

## Monter uległ poparzeniu

W dniu wczorajszym podczas robót instalacyjnych, prowadzonych przez Urząd Teletechniczny w Grodnie na ul. Mostowej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Przy zakładaniu instalacji telefonicznej do gmachu Ubezpieczalni Społecznej, jeden z monterów Leon Wieżę, zam. przy ul. Grandzickiej tak nie-

fortunnie manipulował maszynką benzynową, że spowodował wybuch benzyny.

Monter doznał silnego poparzenia rąk i twarzy. Oczy na szczęście nie zostały zagrożone. Pierwszej pomocy rannemu udzieliła Ubezpieczalnia Społeczna, poczem skierowano go do Szpitala Miejskiego.

## Zwłoki kobiety w lesie

Wieśniak z Sobolewa, Józef Malinowski znalazł ubległej nocy w lesie zwłoki jakiejś nieznannej kobiety w wieku około 65 lat, którą w piątek jeszcze widziano blakającą się po oko-

licy, gdzie uchodziła za umysłowo-chorą.

Na ciele zmarłej nie ujawniono znamion gwałtownej śmierci. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ**  
dla wkładów oszczędnościowych  
znajdziesz

w Komunalnej Kasie  
**Oszczędności**  
Powiatu Grodzieńskiego

Dźwiękowiec **Apollo**

Dominikańska 26

Wstęp od 40 gr.

Monumentalne arc. filmowe



**Wypływy  
Krzyżowe**

Obsada: wiośnian Loreta Young, Henry Wilcoxon, Józef Szchliakraut i in.

Nadprogram: Najnowsze aktualności oraz piękne dodatki.

## Sfingowany napad na k-dta posterunku

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę Konstantego Muszyńskiego, b. komendanta posterunku P. P. w miejscowości Koleszniki, gm. Mała Brzostowica pow. grodzieńskiego. Wyjątkowa ta historia była przez dłuższy czas przedmiotem dochodzenia policji, niemniej też okoliczności towarzyszące wypadkowi przedstawiały się bardzo zagadkowo.

Rozpoczęło się od meldunku, jaki Muszyński złożył komendantowi powiatowemu nadkom. Beruckiemu.

W meldunku swym] komendant posterunku w Kolesznikach donosił, że dokonano nań napadu.

Krytycznego dnia Muszyński wraz z niejakim Awdzitowskim jechali furmanką przez las. W pewnym momencie rozległy się strzały. Ktoś strzelał do jadących z rewolweru. Gdy napadnięci usiłowali przynaglać konia uciec, drogę zastąpiło im trzech osobników, którzy [nadal obsypywali ich gradem kul. Ostatecznie z trudem tylko udało się Muszyńskiemu i Awdzitowskemu wyjść cało z niebezpiecznej opresji.

Tak się szczęśliwie złożyło, że wszystkie kule napastników chybiły. Kilka natomiast z nich trafiło w wóz, pozostawiając ślady, a jeden pocisk przebił nawet Awdzitowskiemu kuzuch.

Tak wyglądał przebieg napadu w relacji poszkodowanych.

Władze jednak od samego początku opowiadanie Muszyńskiego potraktowały niedowierzająco. I słusznie. Muszyński usiłował stworzyć wersję, że sprawcami napadu byli komuniści, którzy żywili podobno do niego urazę, gdyż w swoim czasie przyczynił się rzekomo do zlikwidowania niebezpiecznej jaczki.

Wersja ta była jednak mocno nieprawdopodobna. Po dłuższym dochodzeniu pierwszy zalał się Awdzitowski. Zeznał on, że napad był fikcją.

Mianowicie mając u władz złą opinię służbową, Muszyński postanowił ją naprawić. W tym celu po umówieniu się z Awdzitowskim, postanowili oni stworzyć wersję o dokonaniu na nich napadu komunistów. Muszyński przestrelał Awdzitowskiemu kuzuch, jak również jadąc przez las wystrzelił kilkakrotnie w kierunku wozu.

Muszyński nie przyznawał się narazie do niczego, lecz wkońcu potwierdził zeznanie Awdzitowskiego i wyraził skruchę.

Sąd Okręgowy w Grodnie, który pierwszy rozpatrywał tę sprawę, skazał pomysłowego przedownika na 1 rok więzienia. Wczoraj wyrok ten został zatwierdzony.

## Śmiertelny wypadek motocyklisty

Znany motocyklista p. Sabuk, który ostatnio zajął trzecie miejsce w rajdzie motocyklowym Wilno — Grodno — Wilno, zginął w katastrofie motocyklowej w czasie jazdy do Nowo-

Wielki.

W pogrzebie tragicznie zmarłego zawodnika wezmą udział wszystkie organizacje motocyklowe i sportowe Wilna.

## Wielka atrakcja w Europie!

Już od dnia 1 października r. b.

**Balet muzykalno-śpiewny**  
zespół składa się z 8 osób.

**Rewja Lwowska**  
w Teatrze Miejskim

W czwartek 3 b.m. wystąpi gościnnie w Teatrze Miejskim w Grodnie. Znakomity zespół „Rewji Lwowskiej” w arcywesołej rewji piora znanego lwowskiego poety H. Zbierzchowskiego.

Na czele zespołu ulubieniec Lwowa świetny komik Antoni Kaczorowski.

„ORBIS”

Księgarnia „OGNIKO”  
ul. Dominikańska 18  
tel. 105

**Bilety kolejowe**  
Informacje!

**Nocny dyżur apteki**

Dziś: Apteka Farna, Plac  
Batorego 8. Tel. 297.

**Szkolne fartuchy,  
kurtki, sweterki,  
gimnastyczne spodenki.**

Najnowsze higieniczne  
koinierzyki wojskowe.

**Kołdry wátowane  
i na puchu.**

SKARPETKI i POŃCZOCHY  
w dużym wyborze poleca firma

**HERKULES**

Dominikańska 31

Kino Dźwiękowe  
Brygidzka 2

D Z I S

„LUX”

Początek seansów  
12, 2, 4, 6, 8 i 10

Wstęp od 25 gr.

Ciebie zapraszają:

Marja Presler, Wallace Berry, John Barrymore,  
Jean Horlow, Lionel Barrymore, Macde Ewans,  
Edmund Lowe, Lee Tracy, Bilie Burke,  
Philips Holmes, Karen Morlay oraz inni  
na swoje najwspanialsze arcydzieło świata p. t.

**„OBIAD o 8-ej”**

W nadprogramie ciekawe dodatki i tygodnik FOXA